

Weronika Kundera

[ORCID: 0000-0003-0949-6930]

Mniejszość polska na Ukrainie. Wspomnienia

Abstrakt. Mniejszość polska na Ukrainie występowała już od najdawniejszych czasów. Pierwsi Polacy przybyli na te ziemie w XIV w. z misją cywilizacyjną. Ich los w sąsiednim kraju był zróżnicowany. Początkowo cieszyli się oni poważaniem i licznymi przywilejami. Stosunki polsko-ukraińskie pogorszyło powstanie Bohdana Chmielnickiego spowodowane uciskiem Kozaków przez magnatów polskich. W 1925 r. dla Polaków zamieszkałych na Ukrainie utworzono autonomiczny region zwany Marchlewszczyzną. Od czasu II wojny światowej dotknęły ich represje i prześladowania. Mniejszość polską uznawano za przeszkodę w utworzeniu państwa ukraińskiego. W 1944 r. dokonano brutalnego mordu na Polakach zamieszkujących na zachodzie Ukrainy (wymordowano ok. 60 tys. osób), chcąc aby po zakończeniu wojny te ziemie zostały przypisane Ukrainie, a nie Polsce. Polaków represjonowano również we Lwowie, zmuszając ich do wyjazdu do kraju pochodzenia. Ci, którzy pozostali, żyli w ciągłym zastraszeniu, ukrywając swą polską tożsamość. O ile przed wojną na Ukrainie żyło 500 tys. polskiej mniejszości, o tyle obecnie mniejszość ta maleje, co jest skutkiem małżeństw mieszanych, nadawania ukraińskich bądź rosyjskich imion dzieciom polskim, migracji ze wsi do miast, braku umiejętności posługiwania się językiem polskim, emigracji członków mniejszości do Polski, znacznego rozproszenia, utrudniającego integrację, niżu demograficznego, odchodzenia od Kościoła katolickiego, będącego ostatnią ostoją polskości na wschodzie i zaniedbania ze strony państwa pochodzenia. Według szacunkowych danych na Ukrainie żyje dziś 144,1 tys. Polaków.

Słowa kluczowe: historia Polaków na Ukrainie, Polacy we Lwowie, asymilacja Polaków, ukrainizacja Kościoła katolickiego, stowarzyszenia polonijne

*Tam kraj Twój, gdzie Twoje serce
There is your country, where is your heart*

Wprowadzenie

Pierwsi Polacy docierali na Ukrainę w czasach panowania Mieszka I i podbojów Rusi Kijowskiej przez wojska Bolesława Chrobrego. Książę Jarosław Mądry osiedlał polskich jeńców na wschodnich rubieżach swego państwa. Kazimierz Wielki rozdawał podbite ziemie Rusi Halickiej szlachcie polskiej¹. Najwięcej Polaków osiedliło się na jej obszarze w czasie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, kiedy 3/4 jej

¹ *Dawno temu, czyli Polacy na Ukrainie*, <https://www.rp.pl/artykul/412428-Dawno-temu--czyli-Polacy-na-Ukrainie.html> [dostęp: 30.11.2018].

terytorium należało do Korony Polskiej². Nasi rodacy przybywali na wschód z misją cywilizacyjną. Osadnictwo polskie na kresach wschodnich miało przymusowy, dobrowolny bądź mieszany charakter³. Ukraińskich Polaków, tworzących współczesną mniejszość polską w tym państwie, można podzielić na następujące grupy: pierwszą z nich tworzą potomkowie drobnej szlachty polskiej zamieszkującej te ziemie w epoce Polski przedrozbiorowej, którzy przybywali wraz ze związanymi z nimi chłopami, chcąc uprawiać dotychczas niezagospodarowane ziemie; potomków zesańców po powstaniu z 1775 r. oraz potomków zesańców innych powstań i manifestacji; polskich kapitalistów, przedsiębiorców oraz robotników, którzy napłynęli na Ukrainę między XVII a XIX w. Mieszkający na Ukrainie polscy emigranci przyczynili się do rozkwitu przemysłowego tych ziem. Los Polaków w sąsiednim państwie był zróżnicowany. W 1648 r. przeciwko Polsce wybuchło powstanie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, spowodowane nadmiernym uciskiem Kozaków nierejestrowych, którzy byli zmuszani do coraz większych świadczeń i odrabiania pańszczyzny w lathyfundiach magnackich⁴. Rozwój polskości od czasów zaborów był hamowany. W latach 20. XX w. Polacy cieszyli się dużą przychylnością ze strony władz rosyjskich, utworzono dla nich specjalny okręg zwany Marchlewszczyzną, do którego przesiedlono większość zamieszkujących Ukrainę osób polskiego pochodzenia. Polacy korzystali wówczas z licznych przywilejów: zasiadali we władzach samorządowych, drukowali prasę w języku polskim, zakładali polskie szkolnictwo, polskie teatry, szkoły wyższe. Celem regionu było przekształcenie ludności polskiej w lojalnych obywateli radzieckich. Wobec nieskuteczności podjętych działań, oporu Polaków wobec zniesienia własności prywatnej, ich przywiązania do Kościoła katolickiego i religii rzymskokatolickiej, utracili oni przychylność Stalina. W latach 30. XX w. uznano eksperyment za nieudany, region rozwiązano, zaprzestano tworzenia nowych⁵. Polaków uznano za „wrogów władzy ludowej, szkodników

² Osadnicy polscy przybywali głównie na Wołyń i Kijowszczyznę. Często na wcześniejsze osiedlenie się Polaków wskazują nazwy ulic, takie jak: Polaczczyna czy Polska w miejscowości Siergiejewice. Pobyt Polaków na wschodzie doprowadził do polonizacji warstw wyższych. Po powstaniu listopadowym w 1831 r. polskiej szlachcie odebrano wszelkie przywileje i zrównano ją z chłopami. Wielu z nich uległo ukrajinizacji i przeszło na prawosławie. Ostoją polskości stał się w tym czasie Kościół rzymskokatolicki. H. Krasowska, *Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*, Warszawa 2012, s. 71. P. Eberhardt, *Rozmieszczenie ludności polskiej na Ukrainie w XX*, [w:] *Samoidentyfikacja mniejszości narodowych i religijnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Problematyka atlasowa*, red. J. Skarbek, Lublin 1998, s. 110-112.

³ *Ibidem*, s. 8.

⁴ Kozacy zwrócili się o pomoc do Rosji. W 1654 r. podjęto uchwałę o połączeniu Ukrainy z Rosją. Spowodowało to wybuch wojny polsko-rosyjskiej, zakończonej rozejmem w Andruszowie w 1667 r. Na jego mocy Ukraina Lewobrzeżna (Zadnieprzańska) i Kijów przeszły pod władanie Moskwy. W 1672 r. Polska straciła Podole z Kamieńcem i znaczą część Ukrainy Prawobrzeżnej. K. Bączkowski i in., *Encyklopedia szkolna. Historia*, Warszawa 1995, s. 241.

⁵ Na Ukrainie zlikwidowano wówczas prawie wszystkie polskie szkoły, zamknięto ośrodki kulturalne, przestała ukazywać się polska prasa. Miasto Marchlewsk powróciło do swej starej nawy Dobysz. P. Eberhardt, *op. cit.*, s. 123.

i fałszywych szpiegów”⁶. Następnie deportowano ich do Kazachstanu⁷. W latach 30. padli oni ofiarą Wielkiego Głodu⁸.

1. Polacy na Ukrainie w czasie II wojny światowej

Od wybuchu II wojny światowej aż do jej zakończenia rozpoczął się proces depolonizacji ziem ukraińskich. W pierwszej fazie wojny władze radzieckie starały się zniszczyć wszelkie struktury życia społecznego ludności polskiej, zamykając kościoły⁹, szykanując i inwigilując ludność polskiego pochodzenia, dokonując kontroli paszportowej, przymusowego wcielania Polaków do Armii Czerwonej, a także licznych przesiedleń. Polaków oskarżano o szpiegostwo, zdradę, działalność terrorystyczną, dywersyjną, szkodnictwo i agitację kontrrewolucyjną¹⁰. Od wkroczenia wojsk niemieckich na ziemie ukraińskie w 1943 r. nasilił się proces niszczenia polskości¹¹. Polacy byli traktowani jako obywatele drugiej kategorii. W stosunku do sprzymierzonej z wojskiem hitlerowskim ludności ukraińskiej stosowano natomiast wszelkie przywileje. Ukraińcy otrzymywali lepsze przydziały żywności, byli obsługiwani w pierwszej kolejności, mieli prawo do własnego hymnu i flagi, prawo do szkolnictwa, własnej radiostacji. Na terenie Ukrainy w tym czasie zaczęła rozwijać swą działalność nacjonalistyczna organizacja OUN-UPA, która liczyła, że wraz z zakończeniem wojny zaistnieje szansa na stworzenie niepodległego państwa ukraińskiego¹². Na przeszkodzie dla jego powstania stała ludność obcego pochodzenia, zamieszkująca regiony uznawane za rdzennie ukraińskie, przede wszystkim ludność polska. Celem UPA stało się oczyszczenie tych terenów z Polaków, tak, aby stworzyć podwalinę do utworzenia niepodległego państwa Ukraińskiego: „Ukrainy tylko dla Ukraińców”, „Ukrainy czystej jak szklanka wody”. Operacji towarzyszył hasła: „Lachów wyrzniemy, Żydów podusimy, lecz Ukrainę stworzyć musimy”¹³. W celu psychologicznego uzasadnienia dokonywanych zbrodni, wyko-

⁶ O. Safińska, *O Polakach w Kazachstanie i ich dostępie do mediów w języku polskim*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe. Informacja, mniejszości etniczne*, red. A. Skrzypczak, Warszawa 1996, s. 85.

⁷ Ofiarą wywózek padali niewinni Polacy. Pytanie za co? Za to, że ktoś miał polskiego przodka, przyjmował księżę, miał krewnych w Polsce, z którymi utrzymywał kontakty, posiadał polskie książki. Najczęściej ci, których wywieziono, nigdy już nie powrócili. E. Jabłoński, *Wzloty i upadki. Dokąd zmierzają Polacy na Ukrainie?*, Warszawa 2004, s. 76.

⁸ A. Bonusiak, *Polacy w niepodległej Ukrainie, Analiza strukturalno-funkcjonalna*, Rzeszów 2013, s. 19.

⁹ H. Krasowska, *op. cit.*, s. 80.

¹⁰ *Ibidem*, s. 82. Organizowano wówczas z rozkazu NKWD tzw. akcje polskie, które doprowadziły do skazania osób polskiego pochodzenia na karę śmierci. W 1937 r. zlikwidowano prawie 8 tys. Polaków.

¹¹ A. Bonusiak, *op. cit.*, s. 19.

¹² UPA podkreślała konieczność stworzenia ukraińskiej przestrzeni życiowej – „Lebensraum”, którą odebrali Ukraińcom Polacy.

¹³ Celem tej akcji stało się wymordowanie jak największej liczby Polaków, spalenie jak największej liczby wsi, tak, by Polska nie była w stanie objąć tych terytoriów. Chodziło o to, aby w chwili za-

rzystywano Kościół grekokatolicki, który usprawiedliwiał napaść na Polaków dobrem przyszłej Ukrainy i błogosławił narzędzia tej zbrodni: siekiery, widły, tasaki, głosząc „oby żniwa były obfite”. W czasie procesji Bożego Ciała w 1943 r. nakazywano w refrenie pieśni religijnej, śpiewać: „rznij Lachów, rznij”¹⁴. Wobec niepowodzenia armii niemieckiej i nadchodzącego zakończenia wojny, UPA przyspieszyła swe działania, chcąc, aby po upadku Rzeszy nie było już żadnego Polaka, ani żadnej polskiej rodziny na terenie Ukrainy Zachodniej, tak aby te ziemie zostały przypisane Ukrainie, a nie Polsce. Z jej inicjatywy często zastraszona ludność ukraińska rozpoczęła pacyfikację zachodnich wsi, nie oszczędzając nikogo, w kim płynęła choćby kropla polskiej krwi¹⁵. Litości nie okazywano ani wobec kobiet, ani wobec starców, ani wobec niemowląt. Pozbawiając życia kobiety ciężarne, złorzeczono, „Nie budesz Lachiw tutaj rodyła” oraz „Smert Lacham”. Oddziały UPA napadały na bezbronne polskie osady, pod osłoną nocy, w czasie pracy Polaków na polu lub przy wyrąbie drzewa. Wiele osiedli nie było przygotowanych na atak, nie wierząc w to, aby ukraińscy sąsiedzi, z którymi dotychczas żyli w zgodzie, obchodzili wspólne uroczystości, dzielili trudy i radości dnia codziennego, mogli nagle wejść do ich domostw i dopuścić się jakichkolwiek zbrodni¹⁶. Co prawda do miejscowości polskich dochodziły wcześniej wieści o pacyfikacji polskich wsi, ale często je ignorowano, uznając zasłyszane wydarzenia za konflikt lokalny¹⁷. Na kresach, od 1943 r.

kończenia II wojny światowej ludności polskiej na Ukrainie już nie było. Wtedy bowiem nie trzeba by było przeprowadzać żadnego dzielenia ziemi z Polakami, żadnego plebiscytu w sprawie granic. B. Grotta, *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–2004*, Warszawa 2004, s. 131.

¹⁴ „Smert Lachom” stała się hasłem powitalnym w UPA, tak jak w oddziałach hitlerowskich witano się odezwą „Heil Hitler”. „Przed wojną wszyscy ludzie żyli w zgodzie np. część wioski była ukraińska, a część polska, ludzie się nawzajem odwiedzali, obchodzili razem święta, żenili się między sobą. Córki wedle zwyczaju szły za matką, a synowie za ojcem. I właśnie to było później podstawą tych strasznych mordów, bo jeśli ojciec był Ukrainiec, to dostawał rozkaz zabicia żony i córek, bo były Polkami”. *Pamiętniki Polaków na Wschodzie, Białoruś, Ukraina, Kazachstan–losy pokoleń*, t. 1, red. A. Budzyński, Warszawa 2006, s. 269.

¹⁵ Za odmowę wykonania rozkazu zabicia Polaków, Ukraińcom i ich rodzinom groziła śmierć.

¹⁶ Polacy na Ukrainie nie znali dnia ani godziny dokonywanych na nich mordów. Nie były to bowiem akcje odwetowe, związane z lokalnymi porachunkami, lecz zaplanowana akcja eksterminacyjna o charakterze totalnym, obejmująca każdego Polaka. Ukraińcy, uzasadniając Akcję Wołyń, powołują się na: „wielowiekowy ucisk”, „przymusową polonizację”, „dławienie ambicji narodowych”. W Polsce dopatrywano się hegemonia i ciemiężyciela, który pragnął narzucić Ukrainie obce wzorce kulturowe i żywił pogardę wobec ukraińskiej ziemi. H. Winnicka, *Rosja, Polska i kwestia ukraińska, wybór publicystyki z tygodnika „Mysł Polska”*, Warszawa 2005, s. 67. Wciąż obecne są stereotypy Ukraińców na temat Polaków, takie jak: zabobonny jezuita, podły Lach, wyniosły pan, krwawy kolonizator, przeklęty ciemiężyciel. B. Surmacz, *Mniejszości narodowe w stosunkach polsko-ukraińskich*, [w:] *Samoidentyfikacja mniejszości narodowych i religijnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Problematyka politologiczna*, red. A. Czarnocki, Lublin 1998, s. 71.

¹⁷ B. Grotta, *op. cit.*, s. 129–131. Wiele osób wierzyło, że mordy mają charakter osobistych porachunków i ominą ich wioski. E. Kurek, *Żydzi, Polacy, czyli po prostu ludzie...*, Lublin 1992, s. 7.

płonęły wszystkie polskie gospodarstwa i dwory¹⁸. Po atakach Ukraińców pozostawały tylko zgłiszcza i ruiny. Akcja Wołyń pochłonęła 60 tys. polskich istnień. Kto cudem przeżył napaść, przez całe życie przeżywał traumę z powodu tamtych wydarzeń, gdyż zdumiewające było bestialstwo popełnianych zbrodni, których dokonywano, często pastwiąc się nad ofiarą ataku, obcinając jej kończyny, wydłubując oczy. Niszczono wszystko, co mogłoby przypominać o niegdyśszej polskości tych obszarów. Domy polskie po ograbieniu rozbierano, burzono polskie kościoły, pomniki, cmentarze, biblioteki, zamalowywano nazwy ulic, palono nawet drzewa. Ziemię należącą do Polaków przydzielano następnie Ukraińcom. Budowano na niej osady nieprzypominające wcześniejszych miejsc.

Los Polaków na Ukrainie po zakończeniu wojny był również bardzo ciężki. Inteligencja polska praktycznie nie istniała. Kto nie został uprzednio wywieziony do Kazachstanu, tego najprawdopodobniej dopadła UPA¹⁹. Aby uchronić resztę Polaków przed prześladowaniami i pozbyć się znajdującej się pod wpływem UPA ludności ukraińskiej w Polsce, pomiędzy rządem polskim a ukraińskim została podpisana w 1944 r. umowa repatriacyjna, na mocy której około 400 tys. Polaków wróciło w rodzime strony²⁰. Wielu z tych, którzy przeżyli wojnę, nie chciało jednak opuszczać swych rodzimych ziem. Dla nich Ukraina była miejscem najbliższym ich sercu, w którym mieli pochowanych swych bliskich, swoje ukochane gospodarstwa. Nie wyobrażali sobie życia w żadnym innym rejonie²¹. Pozostając na Kresach, wierzyli, że „Polska, jeszcze kiedyś tam powróci”²². Ich dalszy los, po wydarzeniach wołyńskich, przepełniony był niepewnością i strachem. Wielu z Polaków zaczęło zatajać swe polskie korzenie, a w ich wspomnieniach można przeczytać „dobrze pamiętam dziewczyny, które nie chciały ze mną chodzić, dlatego że jestem Polakiem. Moja żona dowiedziała się o tym, że ja Polak już po weselu. Jak się potem mówiło się coś o narodowościach, to żona radziła: »żyjesz tutaj i bądź jak wszyscy, nie wymyślaj o swoim«”²³.

¹⁸ M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2000, s. 384. Spalono całkowicie 173 wioski polskie. P. Eberhardt, *op. cit.*, s. 109.

¹⁹ Uciezki odbywały się w śmiertelnej panice. Uczucie rozgoryczenia pogłębiał fakt, że większość Polaków otrzymywała zniszczone gospodarstwa na wschodzie Polski. Przez długie lata, czuli się oni „obcymi” na ziemiach polskich, tęskniąc za Kresami.

²⁰ B. Grotta, *op. cit.*, s. 57.

²¹ Życie Polaków na Ukrainie po wydarzeniach wołyńskich było bardzo trudne. Polacy nie mogli walczyć o prawdę w sprawie mordów, nie byli w stanie zaufać swoim ukraińskim sąsiadom ani uwolnić się od koszmarnych wspomnień.

²² E. Toczek, *Polacy na Białorusi i Ukrainie. Wydział analiz ekonomicznych i społecznych*, Warszawa 1998, s. 1.

²³ W. Szymczuk, *Prasa mniejszości polskiej na Ukrainie*, Toruń 2012, s. 19.

2. Polacy we Lwowie

W trudnej sytuacji znajdowali się Polacy zamieszkujący we Lwowie. Jeszcze przed wybuchem wojny podejmowano próbę odbicia im ich rodzimego miasta. W latach 1918–1920 trwały walki pomiędzy zamieszkującymi Lwów Polakami a dobrane uzbrojonymi oddziałami ukraińskimi. Na skutek braku wyszkolonej armii, uczestniczyli w nich najmlodszy Polacy, jak Antoni Petrykiewicz, mający zaledwie 13 lat, harcerze, studenci, a także starcy i kobiety, nazwani przez historię Orłętami Lwowskimi²⁴. Ludność polska nie zaznała również spokoju po II wojnie światowej. Mimo że wojna się zakończyła, a społeczność polska nie spiskowała z żadnym z okupacyjnych wojsk, chciano jej odebrać ukochane miasto. Dla lwowskich Polaków było to nie do wyobrażenia, podobnie jak dla Polaków rozbiór ich kraju. Polacy traktowali to miasto jako ośrodek swego życia kulturowego i duchowego. We Lwowie istniały polskie uniwersytety, teatry, kościoły, wydawnictwa, biblioteki, muzea. O polskości tego miasta i miłości do niego pisało wielu poetów:

Lwów był polskim miastem i to nie tylko w jakiś historyczno-abstrakcyjnym wymiarze, lecz w wymiarze najbardziej konkretnym – to były ich bramy, podwórza, zaułki, znali je na pamięć, już choćby dlatego, że tu umawiali się na pierwsze randki ze swoimi pannami. Ukraińcy w większości byli przejezdnyimi ze wsi, którzy nie najlepiej poruszali się w obcych sobie warunkach (J. Adurowicz w eseju *Miasto okręt*)²⁵.

Tutaj każdy kamień polskim słowem krzyczy, każdy zaułek, dom, skrywa polską tajemnicę, każdy kościół ciągle za Polskę się modli, w wierze i w miłości, w przebaczeniu zbrodni. I trwa powaga dziejów, wielkie zadumanie, nad tym co odeszło, co przejdzie w niepamięć²⁶.

Pierwszym krokiem zmierzającym do przejścia Lwowa stał się zamysł pozbycia się Polaków w drodze ich wysiedlenia. Wprowadzono wymóg, zgodnie z którym, aby je zamieszkiwać, winno się zadeklarować jako Ukrainiec albo Rosjanin, albo znajdować się w związku małżeńskim z osobą pochodzenia rosyjskiego lub ukraińskiego bądź być bliskim krewnym takiej osoby. Po drugie zaczęto powszechnie szykanować lwowskich Polaków. Towarzyszyły temu liczne kontrole i przeszukiwania mieszkań, dokonywane najczęściej w nocy. Zdarzały się akty napaści i pobić, po których uniewinniano sprawców, zarzucając Polakom prowokowanie napastni-

²⁴ Polacy do obrony Lwowa, stanęli z gołymi rękami. W kręgu obrońców znaleźli się wszyscy: robotnicy, urzędnicy, księża, lwowscy ulicznicy, starcy, gimnazjaliści i studenci, a także kobiety i dzieci. Józef Piłsudski za ich ofiarną obronę odznaczył ich orderem *Virtuti Militari*.

²⁵ <https://www.tygodnikpowszechny.pl/miasto-szczesliwych-ludzi-122884> [dostęp: 19.01.2019].

²⁶ „Goniec”, wrzesień 2008, nr 5 (66), s. 6, <https://docplayer.pl/12583434-G-o-n-i-e-c-wrzesien-2008-bezplatna-gazetka-kh-zhp-zary-gazetka-redagowana-przez-czerwone-bractwo-naklad-150-egzemplarzy.html> [dostęp: 19.01.2019], wiersz cyt. za M. Zengiel.

ków²⁷. W nocy było tak niebezpiecznie, że obawiano się wychodzić do centrum²⁸. Władze zachęcały do osiedlenia się w mieście ludności ukraińskiej, by w ten sposób zmniejszyć liczbę Polaków. Zamiast Ukraińców do Lwowa napływało jednak coraz więcej Rosjan²⁹. Przywożono ich w specjalnie zorganizowanych transportach kolejowych, nawet z głębi Rosji. Przybywających rejestrowano jako ludność miasta, by w ten sposób zmienić strukturę społeczeństwa. Ponieważ przybysze nie posiadali własnego lokum, do domów polskich przymusowo wprowadzano rosyjskich sublokatorów, którzy faktycznie zaczęli rządzić jego mirem: donosić na właścicieli, robić bałagan, zajmować najlepsze pokoje. Rosjanie często przyczyniali się do wyrzucania dotychczasowych właścicieli na bruk. Za drobne przewinienia, jak obraza władzy, właściciele mogli stracić wartościowe obrazy bądź meble³⁰. Przejęciu domostw na rzecz nowych mieszkańców służyła późniejsza fala aresztowań Polaków, która dotknęła 17 300 osób³¹. Polscy profesorowie, lekarze, inżynierowie, artyści zapełnili wszystkie więzienia, obozy i lokale milicji. Wielu z nich deportowano w zwierzęcych wagonach na Syberię³². Wszystkie represje i szykany miały nakłonić Polaków do wyjazdu do kraju³³. Życie we Lwowie było przepełnione lękiem o los swój i swych bliskich. Z czasem stało się ono nie do zniesienia³⁴. Wiele osób z trwogą i z żalem opuściło rodzinne miasto, nie potrafiąc dłużej żyć w niepewno-

²⁷ Nasiliły się również aresztowania Polaków, które objęły wiele tysięcy osób.

²⁸ Ze wspomnień Polaków zamieszkujących na wschodzie można przeczytać, że we Lwowie wszystko z czasem dla Polaków stało się zakazane: kina, kawiarnie, a nawet spacery. J. Jamróz, T. Wroczyński, *Cena Tożsamości. Wspomnienia i opowiadania Polaków zamieszkałych na Ukrainie*, Warszawa 2002, s. 22.

²⁹ Przybycie nowych osadników doprowadziło do całkowitej zmiany struktury miasta. O ile 1 października 1944 r. w mieście zamieszkiwało 66,7% Polaków, o tyle 1 listopada, odsetek ten miał wynosić już tylko 46%. „W mieście wszędzie wiszą napisy w języku rosyjskim, polskie skrupulatnie są zamazywane, zmieniają się nazwy ulic, ale jednak miejscowa ludność nadal nazywa je po staremu. Życie powoli się zmienia. Pomiędzy naszymi dziećmi a dziećmi rosyjskim zaczęła się nienawiść”. *Pamiętniki...*, t. 1, s. 259.

³⁰ J.M. Pałuch, *Wczoraj i dziś. Polacy na Kresach*, Kraków 2013, s. 174.

³¹ Chciwi mieszkań Polaków byli również milicjanci. Śledzili samotne osoby, które miały dobre mieszkania i które można było wsadzić do więzienia lub szpitala psychiatrycznego. *Pamiętniki...*, t. 1, s. 223.

³² Warunki tej deportacji były straszne. Sama jazda pociągami trwała miesiąc. Polacy byli ściskani w wagonach. Trafiali do najgorszych prac na Syberii, głównie w kopalniach. Od żołnierzy zajmujących się ich konwojowaniem dowiadywali się, że już nigdy nie powrócą do swej rodziny. H. Krasowska, *op. cit.*, s. 86.

³³ T. Urban, *Niemcy w Polsce*, Opole 1994, s. 64.

³⁴ Kiedy nas pytano, dlaczego nie wrócimy do swego kraju, do swej Polski, brat żartował, „czekamy aż Polska do nas przyjdzie”. J. Jamróz, T. Wroczyński, *op. cit.*, s. 124. Po konferencji Jałtańskiej, na skutek ustalenia tzw. linii Curzona, Lwów znalazł się w granicach Ukrainy. Wielu Polaków nie chciało opuścić swych domostw, gdyż było zdania, że „władze radziecką da się jakoś przeczekać. Wrogość podsycalo to, że obie nacje uważały, że są gospodarzami we własnym kraju”. P. Eberhardt, *op. cit.*, s. 130.

ści i w zastraszeniu³⁵. Lwów przestawał być stopniowo polskim rewirem. Do pozostałych w mieście lwowskich Polaków, pomimo upływu lat, ludność ukraińska ma nadal niechętny stosunek. Wypomina im się, że wielokrotnie oczekiwali przyłączenia tego miasta do Polski między innymi po upadku Związku Radzieckiego – w czasach Gorbaczowa. Sprawia to, że dziś trudno jest o powieszenie polskiej tabliczki w tym regionie. Wielu Polaków mówi, że „spór polsko-ukraiński o Lwów, jest sporem matki z ojcem o to, czyje jest dziecko”³⁶.

3. Polacy na Ukrainie po II wojnie światowej

Po 1953 r. ponownie pojawiła się niechęć do Polaków. Bycie Polakiem na Ukrainie oznaczało bycie obywatelem drugiej kategorii, osobą podejrzaną o sabotaż, szpiegostwo lub kolaborację z państwem polskim. Niechęć do Polaków wzmagano to, że nie do końca uświadamiano sobie ich liczebność w państwie ukraińskim. Pojawiały się pogłoski mówiące o milionie lub nawet dwóch milionach Polaków, co tylko potęgowało uprzedzenia. Trudno było oszacować rzeczywistą wielkość mniejszości polskiej, gdyż poza Lwowem ludność polska żyła w znacznym rozproszeniu. W związku z tym ponownie uderzono w Polaków zamieszkujących Ukrainę, pragnąc dokonać ich ukrajinizacji. Kościoły katolickie, będące ostoją polskości, czego świadectwem jest stereotyp „Polak-katolik”, zamykano, a poza Lwowem nie było ani jednej polskiej szkoły. Uderzono we wszelkie placówki, które pełniły funkcję integrującą zamieszkujących Ukrainę Polaków, i które mogły uczyć ich języka ojczystego, kultury i tradycji. Asymilacja ludności polskiej zaczęła odnosić pierwsze sukcesy. Sprzyjały jej małżeństwa mieszane, które przyspieszały proces depolonizacji. Świadczy o tym poniższy schemat:

Polak – dziadek – Dobrowolski
 Polak – babcia – Kowalska
 Czech – ojciec – Tichy
 Polka – matka – Dobrowolska
 Polak – ja – Tichy
 Ukrainka – moja żona – Ladchenko
 Ukrainiec – syn – Tichy

³⁵ Szacuje się, że na skutek wywłaszczeń, rosyjskiego terroru, wywózek na wschód, Lwów opuściło w 1944 r. 45 tys. osób, które nigdy nie powróciły do rodzimych stron. Z zachodniej Ukrainy było to 810,5 tys. osób. P. Eberhardt, *op. cit.*, s. 135.

³⁶ Dlatego Lwów różnie się nazywa: Lwowem, Lembergim, Lvivem. Wielu Polaków jest zdania, że we Lwowie „nadal mówi się i myśli po polsku” i chociaż młodsze pokolenia nie mówią już w języku swych ojców, to garną się do polskości. Lwów nazywano niegdyś „polską Florencją”. „Lwów. Tam polskość krzyczy ze ścian” – pisali polscy poeci. J.M. Paluch, *op. cit.*, s. 17, 33 i 74.

Rosjanka – jego żona – Stoykina
 Dwoje wnuków Tichego to Rosjanie.
 Troje prawnuków Tichego to Ukraińcy i Rosjanie³⁷.

W przypadku wskazanej rodziny mieszanej, jedynie Tichy z żoną władają płynnie językiem polskim. Ich potomkowie nie dość, że czują się już członkami innej narodowości, nie odczuwają żadnego związku z Polską, a także nie posługują się językiem polskim ani w mowie, ani w piśmie. Takich rodzin na Ukrainie są setki³⁸.

Małżeństwom mieszanym pomagało niewątpliwie to, że grupą dominującą na Ukrainie są polskie kobiety. Stanowią one 3/5 ludności polskiej. Zjawisko to wynika z tego, że o ile na Wołyniu mordowano bezwzględnie każdego, w kim płynęła polska krew, o tyle we wschodnich regionach z polskimi kobietami obchodzono się łagodniej. Ofiarą mordów padali przeważnie mężczyźni, natomiast kobiety często oszczędzano. Pozostawały one samotne lub wybierały za męża przedstawiciela narodowości ukraińskiej lub rosyjskiej. Dzieci narodzone z takich związków wpisywano w rejestrze jako ukraińskie lub rosyjskie i w ten sposób je wychowywano. Również i dziś małżeństwa zawierane pomiędzy Polką a Ukraińcem lub Polką i Rosjaninem nie należą do rzadkości. Dlatego mówi się, że zachowanie polskości na Ukrainie leży w rękach polskich kobiet, które własnym trudem i wysiłkiem powinny uczyć swe dzieci języka polskiego, umiłowania polskości, szacunku dla rodzimych tradycji.

Asymilacji ludności polskiej sprzyjało również to, że wielu Polaków po wydarzeniach wołyńskich nie potrafiło już nigdy normalnie żyć. Ze względów bezpieczeństwa podawali się za Ukraińców, a dzieci wychowywali na obywateli ukraińskich³⁹. Trudne warunki życia i bieda panująca na wsiach zmusiła ludność polskiego pochodzenia do przemieszczania się do większych miast oraz podejmowania pracy wśród Ukraińców. O ile przed wojną Polacy byli przede wszystkim mieszkańcami ukraińskich wsi, o tyle po 1945 r. zaczęli masowo migrować do Kijowa, Odessy i Sewastopola. Opuszczenie rodzimego środowiska doprowadziło do osłabnięcia istniejących więzi społecznych, załamania się struktur środowiska lokalnego, często dochodziło do upadku tradycyjnej rodziny. Życie wśród ludności pochodzenia ukraińskiego było czynnikiem przyspieszającym porzucenie dotychczasowej tożsamości.

³⁷ B. Weigl, B. Maliszkievicz, *Większości i mniejszości*, [w:] *Inni to także my. Mniejszości narodowe w Polsce: Białorusini, Cyganie, Litwini, Niemcy, Ukraińcy, Żydzi. Program edukacji wielokulturowej w szkole podstawowej*, red. B. Maliszkievicz, Gdańsk 1998, s. 24.

³⁸ E. Jabłoński, *op. cit.*, s. 94.

³⁹ Zachowanie polskości na Ukrainie jest coraz trudniejsze. Zaledwie 5% Polaków i to z regionów przygranicznych widzi szansę w przetrwaniu tożsamości następnych pokoleń. M. Maszkiewicz, *Polska mniejszość w krajach b. ZSRR w kontekście polityki wschodniej RP*, [w:] *Polska mniejszość narodowa na Białorusi 1988–2009. Ocena minionego dwudziestolecia*, red. Z.J. Winnicki, T. Gawin, Biały-stok 2009, s. 229.

Przemieszanie się do miast i postępująca asymilacja stały się źródłem kolejnego problemu. Szacuje się, że coraz mniej osób polskiego pochodzenia posługuje się językiem polskim. Najpierw mowa ukraińska pojawiała się w życiu społecznym, w pracy, następnie przedostawała się do polskich domostw. Uznaje się, że za Zbruczem całkowicie zanikł język polski. Na polskość mieszkańców Ukrainy wskazują coraz częściej wyłącznie nazwiska typu: Malczewski, Głowacki, Sidorski, Rogowski, Zieliński, Weselski, Przybysz itd.⁴⁰ Osoby te potrafią wypowiedzieć po polsku jedynie niektóre zwroty, takie jak: „psiakrew”, „matka boska”⁴¹. Wiele z nich stwierdza, że przez całe życie w miejscowości lub wiosce swego zamieszkania nie spotkały Polaka, który mówiłby po polsku, chociaż przyznawali, iż ich dziadek lub babcia byli Polakami. Co gorsza, Polacy władający językiem polskim używają go wyłącznie wówczas, gdy ich wieś lub miasteczko odwiedzają polscy turyści, natomiast z innymi osobami polskiego pochodzenia, zamieszkującymi Ukrainę rozmawiają po ukraińsku lub rosyjsku. W wielu miejscowościach pozostali jedynie staruszkowie, którzy posługują się starodawną polszczyzną.

Większość Polaków żyjących na Ukrainie wskazuje, że chociaż w dzieciństwie uczyło się języka polskiego, zapomniało go, gdyż „tu, w miejscu, w którym mieszkają nie ma z kim rozmawiać po polsku”. Inni mówią, że „nawet jeżeli ktoś wiedział, że inny jest Polakiem, bano się odezwać po polsku, żeby nie mieć kłopotów”. Ze wspomnień dzieci wynika, że „my w domu z rodzicami i z ciotkami rozmawialiśmy tylko po polsku, ale po cichu, bo jak przyszedł ktoś obcy, to już tylko po rosyjsku”. Prześladowania Polaków za czasów II wojny światowej i epoki sowieckiej sprawiły, że wiele rodzin polskich zaprzestało mówienia po polsku, nie tylko na zewnątrz, ale i w domu, w stosunku do swych dzieci, obawiając się, że kiedy one z niego wyjdą, będą mówiły po polsku⁴². W efekcie tego większość osób nie posługuje się językiem polskim. Winne obecnej sytuacji są władze polskie, które nie zadbały, aby do miasteczek zamieszkiwanych przez społeczność polską docierały polskie media, gazety bądź muzyka. W ten sposób ukraińscy Polacy nie mają możliwości nauczania się języka polskiego i rozwijania swego zainteresowania Polską oraz jej kulturą. Oglądają najczęściej rosyjskie media, co prowadzi do ich późniejszej rusyfikacji⁴³. Polacy mieszkający na wschodzie są całkowicie ode-

⁴⁰ Osoby te potrafią zaledwie napisać swoje nazwiska w alfabecie łacińskim. Pomimo że nie umieją posługiwać się językiem polskim, zachowały one życzliwość wobec Polaków i umiłowanie polskości. E. Jabłoński, *op. cit.*, s. 12.

⁴¹ Rodzice nauczyli małych Polaków jedynie modlić się po polsku: *Ojciec Nasz i Zdrowaś Mario*. H. Krasowska, *op. cit.*, s. 148.

⁴² *Ibidem*, s. 291, 152, 161 i 300.

⁴³ Przyjmowaniu rosyjskich wzorców kulturowych i języka rosyjskiego sprzyjał niegdyś występujący proces rusyfikacji ludności nierosyjskojęzycznej na Ukrainie. Wynikał on z napływu Rosjan na ziemie ukraińskie, który sprawił, że również Polacy przez długi czas żyli otoczeni kulturą rosyjską.

rwani od polskości⁴⁴. Katastrofalne dane pochodzą z 2001 r., kiedy zaledwie 12,9% mieszkających na Ukrainie Polaków zadeklarowało znajomość języka polskiego⁴⁵. Dwie trzecie z nich nie mówi dziś po polsku, choć czuje się Polakami. Zaledwie 10-15% posługuje się językiem polskim w sposób biegły⁴⁶. Za swój pierwszy język 71% uznaje ukraiński⁴⁷.

Zachowanie polskości staje się coraz trudniejsze. Liczba Polaków na Ukrainie jest znikoma. Jest to zaledwie 0,3% społeczeństwa ukraińskiego. Nawet biorąc pod uwagę te miejscowości, w których zamieszkuje kilkadziesiąt tysięcy Polaków, stanowią oni ledwie dostrzegalny procent mieszkańców. Wsie tego rodzaju występują w rejonie dzierżyńskim, w którym zamieszkuje 13,3% polskich mieszkańców, w baranowskim 13,2%, czerwononarneckim 11,1%⁴⁸. Są to największe osady polskie na Ukrainie, w których Polacy przekraczają zaledwie 1/10 ogółu mieszkańców. Mimo to, określa się je nadal jako „wioski polskie”. Zamieszkują je najczęściej starszokowie polskiego pochodzenia, gdyż młodzież polska uciekła do miast, zapominając o swej polskości. Po wielu polskich miejscowościach pozostały jedynie krzyże na cmentarzach, ruiny kościołów, znikające w gęstwinie krzewów i drzew.

[...] do Polski bardzo dużo wyjechało. Wszystkie wioski puste teraz. Stare poumierali, młode powychodzili do miasta [...]. I tylko syn został. We wsiach nie ma polskich dzieci. Młodzież wybywa do miast i za granicę. Bo nikt nie chce uprawiać ziemi i nie ma dzieci, żeby była polska szkoła, żeby się jakoś utrzymać – mówi jedna Polka ze wschodu⁴⁹.

Negowano spisy ludności polskiej sporządzane najpierw przez władze radzieckie, a następnie ukraińskie. Uważano, że Polaków nad Dnieprem jest wielokrotnie więcej, a dane są fałszowane. Nie brakuje wypowiedzi wskazujących na to, „że nieuczciwi ludzie, którzy przeprowadzali spis wielu członków naszej społeczności, odruchowo zapisali ich jako Ukraińców”⁵⁰. Niektórzy Polacy zaznaczają, że kiedy

⁴⁴ H. Krasowska, *op. cit.*, s. 10.

⁴⁵ A. Bonusiak, *op. cit.*, s. 21. Na Krymie panuje najgorsza sytuacja, językiem polskim posługuje się bowiem zaledwie 1-2% zamieszkujących go Polaków. Część z nich uczy się języka polskiego, ponieważ jest „ładny”, jest to język ich ojca i dziada, wielu motywuje to, że chciałoby w przyszłości zamieszkać w Polsce.

⁴⁶ M. Maszkiewicz, *op. cit.*, s. 225.

⁴⁷ U. Kaczmarek, *Panorama organizacji polskich na terenie ZSRR*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, Wrocław 1992, s. 48. I. Kabzińska-Metryka, *Między pragnieniem ideału a rzeczywistością, Polacy na Litwie, Białorusi i Ukrainie w okresie transformacji systemowej przełomu XX i XXI w stulecia*, Warszawa 2009, s. 178.

⁴⁸ M. Gołoś, *Mniejszość polska i jej pozycja w strukturze narodowościowej Ukrainy*, „Studia Orientalne” 2012, nr 1(1), s. 138. Najwięcej Polaków zamieszkuje w obwodzie żytomierskim (49 tys.) i lwowskim (18,9 tys.). W Kijowie jest to 6,9 tys., a na Krymie 3,8 tys.

⁴⁹ I.K. Ackermann, *Granice języka. Samookreślenia Polaków na Białorusi i Litwie*, Warszawa 2015, s. 125.

⁵⁰ Ze wspomnień Polaków zamieszkujących Ukrainę wynika, że na skargi za wpisywanie w rubryce narodowość bez uzgodnienia z ankietowanymi „Ukraińiec” Ukraińcy odpowiadali, że „skoro rodzina mieszka na Ukrainie i wśród Ukraińców, to jacy z niej Polacy”. Innych pytano czy nie wstyd

przeprowadzano spis i podali, że są Polakami, osoby przeprowadzające go odpowiadały, „Pani/Pana nikt o to nie pytał”, po czym wpisywały narodowość ukraińską lub rosyjską⁵¹.

Potrzebowałam kopię świadectwa urodzenia i co się okazało?! Że mam zmienione imię (nie Krystyna, a Chrystyna, o brzmieniu ukraińskim). Nie pomogły żadne tłumaczenia, że w 1938 r. ochrzczono mnie Krystyna, że Lwów należał do Polski i imię mam polskie. Usłyszałam, że teraz jestem obywatelką Ukrainy i imię mam mieć ukraińskie.

Bez zgody mojej matki, jej imię w paszporcie zostało zmienione. Nie jest już Maria, tylko Marija, a ojciec nie jest Józefem, a Josifem. Takich wypadków jest wiele.

Kiedy wyrabiałem dowód osobisty w 1948 r., kobieta, która przyjmowała dokumenty spytała „po co ci ten Polak? Pisz Ukrainiec!”⁵².

Nie informując mnie, zmienili mi narodowość z polskiej na ukraińską. Kiedy spytałem urzędniczkę, czemu tak napisała, odpowiedziała, że „to wszystko jedno i nich tak będzie”⁵³.

Wielu rodziców, pamiętając mordy UPA wywózki i deportacje, nakazywało w akcie urodzenia swego dziecka wpisywać: Rosjanin lub Ukrainka, oznaczając ojca jako: Rosjanina lub Ukrainca (tzw. otczewstwo). Dzieciom polskiego pochodzenia nadawano rosyjskie imiona, starając się ukryć jakikolwiek ich związek z polskością⁵⁴. Miało to zapewnić dziecku dobrą sytuację w szkole, na studiach, możliwość zdobycia lepszej pracy, zajęcie kierowniczego stanowiska.

Pani, gdybym powiedziała swojej córce, że ona jest Polką, tak jak ja, mogłoby ją i moją kochaną wnuczkę zesać na Sybir. Teraz nikomu nie można ufać, czas jest ciężki. Mój tata, dlatego że był Polakiem przez 10 lat był na Syberii, wrócił, ale co z tego, już nigdy nie było jak przedtem. Jak tatę zabrali, mama dostała chorobę na głowę, nie odzywała się, milczała i modliła się, nas też nauczyła modlić się za tatę po polsku. Tato wrócił ciężko chory, też na głowę coś miał. Powiedział jedno: nikomu nie mówcie, że wy Polaki. I tak zmarł. Ja to ukrywam dla ochrony mojej córki i mojej wnuczki⁵⁵.

Powiedziałem, że jestem Ukraińcem, bo chce żyć. Mojego ojca stalinowcy zamordowali, tylko dlatego, że był Polakiem⁵⁶.

Wszystkie dzieci w mojej miejscowości mają zapisane, że są Ukraińcami, rodzice-Polakami, a dzieci nie wiadomo dlaczego Ukraińcami⁵⁷.

im należeć do klasy „polskich panów”. Czasem nazywano ich „zdrajcami” lub „wrogami”. Ukrainizacja Polaków nie kończyła się jednak na samym wpisie w rubryce słowa „Ukraińiec”. Polakom wpisanym jako Ukraińcy zmieniano następnie nazwiska, w ten sposób Głowacki stawał się Hołowec-kim. H. Majewski, *Na szerokiej Ukrainie. Wspomnienia gnębianego przez dwa największe europejskie totalitaryzmy*, Warszawa 2001, s. 21.

⁵¹ *Pamiętniki...*, t. 1, s. 259, 267.

⁵² *Pamiętniki Polaków na Wschodzie. Białoruś, Ukraina, Kazachstan. Losy pokoleń*, t. 2, red. A. Budzyński, Warszawa 2006, s. 158 i 195.

⁵³ *Ibidem*, s. 387.

⁵⁴ H. Krasowska, *op. cit.*, s. 87.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 264.

⁵⁶ J. Jamróz, T. Wroczyński, *op. cit.*, s. 86.

⁵⁷ *Pamiętniki...*, t. 2, s. 402.

Asymilacja ludności polskiej stała się zjawiskiem powszechnym. Lata sowietyzacji, znaczne rozproszenie, małżeństwa mieszane przyspieszają ten proces. Dużym problemem jest także starzenie się społeczności polskiej. Najbardziej patriotyczne i propolskie najstarsze pokolenia wymierają. Polacy w średnim wieku, długimi latami przyzwyczajeni byli do ukrywania swej polskości, dlatego udzielają nadal niejasnej odpowiedzi dotyczącej ich tożsamości⁵⁸. Najtrudniejsza sytuacja dotyczy najmłodszych pokoleń, zwłaszcza tych urodzonych w rodzinach mieszanych, które często całkowicie odcinają się od polskiego pochodzenia i nie potrafią mówić po polsku. „Jeszcze wielu ludzi pamięta, że kiedy brano ich do pracy z podejrzliwością pytano, dlaczego masz tak dziwnie brzmiące nazwisko. Znam sporo takich przypadków, kiedy ludzie mający ojca i matkę Polaków, podawali się za Ukraińców, a strach nie jest łatwo wyplewić”⁵⁹. W latach 1989-2001 liczba Polaków na Ukrainie zmalała o 34%⁶⁰.

Mniejszość polska kurczy się również z tego względu, że coraz więcej osób ze względu na trudne warunki życia na Ukrainie przenosi się do Polski. Niepokój wywołuje to, że młodzież ukraińska, która może bezpłatnie studiować w Polsce, po ukończeniu studiów nie powraca w rodzinne strony, w których nie widzi już żadnych perspektyw⁶¹. W ten sposób na Ukrainie zaczyna brakować polskiej inteligencji i uzdolnionych działaczy oraz pracowników. Wiele środowisk polonijnych postuluje, by wypłacać młodzieży polskiego pochodzenia stypendia, aby mogły studiować na Ukrainie. Dramat młodych Polaków w tym państwie pokazuje odpowiedź jednego z polskich studentów, zapytanego przez konsula, na co przeznaczył swoje stypendium. Odpowiedział, że „w końcu mógł kupić sobie spodnie”⁶².

Jedną trzecią ukraińskich Polaków stanowią osoby słabo wykształcone, są to robotnicy i chłopci. Żyją oni zazwyczaj skromnie, w zrujnowanych chałupach, pozbawionych dostępu do ciepłej wody i kanalizacji. Na zimę często brakuje im na ogrzewanie, mają przy tym utrudniony dostęp do pomocy społecznej i opieki zdrowotnej. Żywią się najczęściej warzywami uprawianymi w swych małych ogródkach. Ich zarobki są niewielkie, w wielu przypadkach niewypłacane na czas, co skłania je do poszukiwania pomocy w polskich konsulatach RP na Ukrainie⁶³. Do władz

⁵⁸ „Polacy uchodzili za element niepewny. Polskość była niebezpieczna, utożsamiano ją z katolicyzmem i antykomunizmem”. B. Surmacz, *op. cit.*, s. 66. Stała się przesłanką nieuniknionych represji. Prześladowań doznawały osoby mające polsko brzmiące nazwiska, mimo że nie miały nic wspólnego z polskością. P. Eberhardt, *op. cit.*, s. 123.

⁵⁹ A. Bonusiak, *op. cit.*, s. 24.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 29.

⁶¹ Większość młodych korzysta z ustanowionej w 2007 r. Karty Polaka i w Polsce szuka zatrudnienia oraz możliwości pozostania.

⁶² Zwłaszcza obecnie w obliczu wojny rosyjsko-ukraińskiej, takie osoby są gotowe opuścić rodziną Ukrainę.

⁶³ Na Ukrainie liczba osób żyjących poniżej progu ubóstwa zbliża się do wskaźników istniejących w państwach afrykańskich. Wiele osób, ze względu na wysoką cenę, nie stać nawet na wypicie

polских docierają listy proszące bądź o zapomogę, bądź o repatriację. Odmowa pomocy kończy się dla nich dużym rozczarowaniem, a niekiedy odrzuceniem polskości. Oto przykładowe listy:

Pochodzę ze wsi Domaniew, w Obwodzie Mikołajowskim. Po ojcu jestem Polakiem. W tej miejscowości zamieszkuje wiele osób polskiego pochodzenia, które jednak straciły łączność z Polską i nie posługują się swoim językiem narodowym. Jestem pediatrą. Ukończyłem Akademię Medyczną w Dniepropietrowsku. Pracuję w szpitalu wiejskim w rejonie smoleńskim z żoną. Pracujemy obydwój, ale ja nie otrzymuję wynagrodzenia już od 5 miesięcy, a moja żona od 9 miesięcy. Żyjemy w skromnym mieszkaniu, bez żadnych wygód. Do pracy dojeżdżamy pociągiem lub autobusem. Żywimy się z mizernych wypłat w pracy – po 20-30 hrywien. W takiej sytuacji zwracamy się do was o pomoc, byśmy mogli wyjechać na stałe do Polski. Gotowi jesteśmy wyjechać w każdy zakątek Polski, także na wieś, gdzie tylko jest praca i mieszkanie.

Pytam Was przeto, czy nam, dzieciom rodziców represjonowanych Polaków i urodzonych w Kazachstanie, tam też wyrosłym, ożenionym, mającym tam urodzone dzieci, teraz mieszkającym na Ukrainie, a nadal piszącym w dowodach osobistych „Polacy”, przysługuje prawo, aby starać się o repatriację do Polski? Czy my i nasze dzieci dostaniemy tam mieszkanie, pracę? Czy ja liczący 57 lat inwalida, drugiej grupy, pobierający rentę, będę ją nadal otrzymywał? Czy nasza kochana Polska jest w stanie zapewnić nam takie warunki, to jest pracę młodemu, emerytury starym, mieszkanie wszystkim?

Pisz do Was Andzelika Primak z Sewastopola. Ja bardzo chcę pracować i żyć w Polsce, ponieważ uznaję Wasz kraj za dostatecznie rozwinięty, a język polski za bardzo mi bliski i zrozumiały. Mam 26 lat i łatwo bym mogła się urządzić. Dlatego pragnę nawiązać wymianę korespondencji, znaleźć przyjaciółkę lub przyjaciela, a możliwe, że i męża, ponieważ jestem panną. Napiszcie, czy są w Polsce kluby znajomości, do których można by wysłać swoje dane personalne? Jak trzeba złożyć dokumenty, aby wyjechać do Polski i podjąć tam pracę? Jeśli jest jakies biuro pośrednictwa pracy, proszę przyslijcie mi jego adres. Z góry dziękuję⁶⁴.

To nie jest żadne życie, kiedy moja renta wystarcza na chleb i zapłacenie rachunków za prąd i węgiel. Oprócz tego muszę przeżyć z kapusty i kartofli uprawianych w moim ogródku. Warzywa, jak pomidory, ogórki i kabaczki, wymieniam na mleko albo wekuję je na zimę. Jak długo jeszcze będę musiała nosić wodę ze studni i rozpalać piec węglową?⁶⁵

Moja emerytura jest bardzo niska. Nie mam także ni ziemi, ni bydła, ni warsztatu, bo w tym kołchozowo-niewolniczym ustroju własność, dostatek, kultura, dobro, życzliwość, szlachetność itd. zostały zlikwidowane.

Na konieczność niesienia pomocy ze strony Polski wskazują liczne wypowiedzi:

Bezrobocie niszczy ludzi, bo widzą w telewizji zachodnie filmy, gdzie pokazany jest dobrobyt i potem różnymi sposobami starają się zdobyć grosz, żeby dorównać temu, co tam widzą. I wtedy zaczyna się dramat, bo tu na miejscu nie ma pracy. Ludzie wyjeżdżają [...]. To jest straszne rozbitcie rodzin. Brak pieniędzy i bieda potrafią zniszczyć życie wśród ludzi⁶⁶.

kawy w restauracji. Część mieszkańców nie stać również na przejazd pociągiem. P. Andrusieczko, *Biedniej, coraz biedniej*, „Nowa Europa Wschodnia” 2015, nr 5(41), s. 78.

⁶⁴ E. Jabłoński, *op. cit.*, s. 84-86.

⁶⁵ B. Grass, *Pamięć wypędzonych i środkowoeuropejskie rozrachunki*, *Centrum stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2003, s. 268.

⁶⁶ A. Bonusiak, *op. cit.*, s. 190.

Życie w ubóstwie pociąga za sobą także inne negatywne skutki. Doprowadza ono mężczyzn do alkoholizmu. W obliczu tego nałogu, pielęgnowanie tradycji narodowych przestaje być dla wielu Polaków priorytetem. Umierają oni o wiele za wcześnie, pozostawiając swe rodziny w rozpacz i biedzie. Tragedie rodzinne prowadzą do zapominania o polskości, która staje się w ich obliczu mało istotna.

Ludzie pozbawieni stałego zatrudnienia, pogrążeni w stagnacji wymagają nieustannej pomocy. Ukraiński Polak coraz częściej zapomina o swej polskości, gdyż w miejscu w którym mieszka, Polska jest praktycznie nieobecna⁶⁷. Często dopiero pobyt w Polsce prowadzi do odrodzenia się jego tożsamości narodowej. Nastawienie do Polaków na Ukrainie jest bowiem różne. Obraz Polaka na wschodzie jest o wiele lepszy aniżeli na pograniczu polsko-ukraińskim⁶⁸. Na zachodzie nadal niechętnie patrzy się na przedstawicieli naszej nacji. „Polski pan”, wyzyskujący Ukraińców szlachcic, ciemniejszy stojący na drodze w odbudowie niepodległego państwa ukraińskiego, to epitety używane niekiedy w rozgrywkach politycznych do odstraszenia zbliżenia Ukrainy do Polski i Zachodu. Wielu zachodnich ukraińskich polityków chce zbić kapitał polityczny na podsycaniu bojaźni przed polonizacją tych ziem. Przykładem takich działań jest blokada remontu Cmentarza Orłąt Lwowskich dokonywana przez lokalne władze i lokalnych polityków. Absurdalność tych zarzutów pokazuje to, że na zachodzie, w największych polskich ośrodkach, zamieszkuje zaledwie 2% polskiej ludności. Niemożliwe jest, aby tak mały odsetek osób mógł spolonizować większość. Na wschodzie Ukrainy przeważnie ceni się i dobrze wspomina Polaków mieszkających tam, jeszcze w czasach carskich: „lekarzy, nauczycieli, artystów, leśników, których szanowano, bowiem dawali pracę, ratowali zdrowie, szerzyli oświatę, budowali mosty i drogi żelazne”. Pamięta się ich jako osoby gościnne i życzliwe. Skupiska polskie były tak duże, że nawet w Charkowie czy w Sumach drukowano ogłoszenia prasowe w języku polskim⁶⁹. Polaków na wschodzie nie traktuje się jako zagrożenia, pomimo tego, że przypisuje się im przynależność do grupy pomarańczowych i działalność antyrosyjską⁷⁰. Część z nich dąży jednak do poprawnego ułożenia sobie stosunków z przedstawi-

⁶⁷ A. Szycht, *Wymagamy od Polaków na Kresach? Wymagajmy najpierw od siebie*, [w:] *Kresy PUBLIKA*, <http://kresy24.pl/category/ukraina/> [dostęp: 30.05.2017]. Polska o nas zapomniała, mówią. Określają siebie jako Polaków bez państwa.

⁶⁸ Zamykanie polskich szkół wywołało rozpacz w wielu polskich rodzinach. H. Majewski, *op. cit.*, s. 19.

⁶⁹ M. Matosek, *Przetamywanie barier kulturowych między Polakami a Ukraińcami po 1989 roku*, [w:] *Mniejszość polska na Ukrainie. Mniejszość ukraińska w Polsce po 1989 roku*, red. A. Kasińska-Metryka, M. Gołoś, Chełm 2009, s. 123.

⁷⁰ Więcej na temat stosunków polsko-rosyjskich czytelnik znajdzie w artykule autorki: W. Kundera, *Kurica nie ptica, Polska nie zagranica?*, „Acta Erasmiana” 2016, t. 12, s. 36-64, <http://www.actaerasmiana.prawo.uni.wroc.pl/wp-content/uploads/2016/09/3.-Kundera-W.pdf> [dostęp: 10.01.2018].

cielami narodowości rosyjskiej, widząc w nich sojuszników w sprawie walki o respektowanie praw mniejszości⁷¹.

Większość członków polskiej mniejszości należy do zwolenników Naszej Ukrainy, mającej na celu demokratyzowanie i europeizowanie tego państwa. Oni sami mówią, że „głosują na Julię, bo nie ma na kogo głosować, ale Julia jest złą kobietą”. Paradoksalnie zauważają, że dla nich samych lepiej byłoby głosować na niebieskich, którzy są prorosyjscy i reprezentują prawa mniejszości rosyjskiej, wtedy mniejszości narodowe byłyby lepiej chronione i przysługiwałyby im większe przywileje.

Wielu członków polskiej mniejszości uskarża się jednak na swój trudny los zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie: „Nasze dzieci na Ukrainie są Polakami, a w Polsce »Ruskimi«”⁷². Podkreślają również nikłe zainteresowanie obydwu stron sytuacją mniejszości polskiej. „Co wy Polaki chcecie od nas. Idźcie sobie do Polski”, mają mówić Ukraińcy. „My nikomu niepotrzebni. Polska o nas zapomniała. Nikt do nas z Polski nie przychodzi. Jesteśmy Polakami bez państwa” – mówią z żalem⁷³.

W związku z dotykającymi polską mniejszość na Ukrainie problemami pojawiły się pierwsze organizacje o charakterze lokalnym, których celem stała się obrona polskich interesów. Wśród nich warto wymienić: Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej⁷⁴, Polskie Dobroczynne Towarzystwo Obwodu Winnickiego „Dom Polski”, Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza w Kijowie, Stowarzyszenie Polaków „Ojczyzna”, Centrum Oświaty i Kultury Polskiej „Krakowianka”, Stowarzyszenie Miłośników Języka Polskiego i Polskiej Kultury „Warszawa”. Prócz tego istnieją towarzystwa specjalistyczne, takie jak: Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich na Ukrainie, Stowarzyszenie Lekarzy Polskich na Ukrainie, Związek Przedsiębiorców Polskiej Ukrainy, Stowarzyszenie Uczonych Polskich na Ukrainie, Związek Nauczycieli Polonistów, Stowarzyszenie Polskich Uczonych Ukrainy, Zjednoczenie Nauczycieli Polskich Ukrainy, Stowarzyszenie Farmerów Polskich, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich na Ukrainie. Większość z nich wchodzi w skład działającej od 1992 r. Federacji Organizacji Polskich Ukrainy lub Związku Polaków na Ukrainie. Utrudnieniem w zintegrowaniu zamieszkujących Ukrainę rodaków jest jednak zbyt duża liczba polskich towarzystw, które co najwyżej łączą mniejszość

⁷¹ A. Bonusiak, *op. cit.*, s. 200.

⁷² J. Jamróz, T. Wroczyński, *op. cit.*, s. 66.

⁷³ H. Krasowska, *op. cit.*, s. 103. Część osób podkreśla natomiast, że dla nich: „Ukraina jest ojczyzną, natomiast Polska bliską krewną”.

⁷⁴ Jest jednym z najstarszych towarzystw. Przyjmuje osoby, które ukończyły 16 lat. Zajmuje się krzewieniem kultury polskiej oraz wspomaga młodzież w wyjazdach do Polski (na wakacje lub na studia). Organizacja ta umożliwiła 300 osobom studiowanie w naszym kraju. Pomaga także najuboższym.

polską regionalnie lub lokalnie. Polskie stowarzyszenia powstają do realizacji nawet takich celów jak: uporządkowanie cmentarza, zbiorów muzeum, prowadzenie działalności sportowej czy zagospodarowanie terenu⁷⁵. Liczba ich członków jest niewielka – najczęściej jest to około 50 osób. Pomiędzy organizacjami widoczna jest rywalizacja powodująca podziały wśród ukraińskich Polaków i utrudniająca im ich odrodzenie na Ukrainie⁷⁶. Tym, co niewątpliwie zniechęca członków mniejszości do zaangażowania się w działalność polskich organizacji są częste i głośne konflikty pomiędzy ich działaczami. Wiele z nich ma podłoże ambicjonalne⁷⁷. Sytuacja ta nie sprzyja nie tylko integracji osób posiadających polskie korzenie na Ukrainie, lecz także obrazowi Polaków w tym państwie, których uważa się za pieńiaczy, niepotrafiących zintegrować się nawet we własnej sprawie. Wiele starszych osób, obawia się ujawnić swe pochodzenie narodowe i nie chce uczestniczyć w spotkaniach towarzystw. Propagowanie stowarzyszeń wśród najstarszych pokoleń nie jest sprawą prostą, gdyż „trzeba do każdego domu dojść, z każdym porozmawiać i namówić do wstąpienia do stowarzyszenia, a tego niechętnie ludzie chcą, jeszcze się boją”⁷⁸. W polskich organizacjach brakuje także inteligencji mogącej pełnić rolę przywódczą wśród Polaków na Ukrainie⁷⁹. Większość stowarzyszeń oferuje jedynie przestarzały program, co zniechęca młode osoby do zapisywania się do nich. Polska jest postrzegana przez młodzież jako państwo nowoczesne, o wiele lepiej rozwinięte niż Ukraina, kraj, do którego Ukraina powinna dążyć i z którego w pierwszej kolejności czerpać wzorce, tymczasem zamiast nowoczesnych programów kulturalnych, towarzystwa polskie oferują młodym ludziom starodawne śpiewy i tańce. Sprawia to, że na imprezy i zebrania przychodzą jedynie osoby starsze⁸⁰. Brak młodych w polskich towarzystwach jest niepokojący z uwagi na

⁷⁵ Imponująca na tle innych państw liczba stowarzyszeń mniejszości polskiej kontrastuje z niewielką zazwyczaj liczbą członków każdego z nich. W społecznościach wiejskich rzadko przekracza ona liczbę kilkunastu osób. W miastach natomiast zdarza się, że towarzystwa skupiają 3 tys. osób polskiego pochodzenia. A. Niemczykowa, *Współczesna działalność Polaków na Litwie, Białorusi i Ukrainie jako wyraz zachowania świadomości narodowej*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe. Informacja. Mniejszości etniczne*, red. A. Skrzypczak, Warszawa 1994, s. 82.

⁷⁶ Rozbicie organizacyjne sprawia, że pula środków jest nadmiernie dzielona, w rezultacie zamiast jednej prężnie działającej organizacji, pieniądze są rozdzielane na szereg mniejszych, którym zaledwie starcza na opłacenie czynszu i rachunków telefonicznych, a nie na realizację celów statutowych.

⁷⁷ Wiele z tych konfliktów ma charakter materialny, a nie duchowy. Jak mówi jeden z Polaków, większość działaczy charakteryzuje postawa „nam się należy”. Część ludzi pracujących w organizacjach polonijnych ma mentalność postsowiecką – raz uzyskując dane stanowisko, nie chcą go oddać. Jeżeli nie zostaną wybrani, nie mogą się z tym pogodzić i szkodzą przyszłemu zarządowi. J.M. Paluch, *op. cit.*, s. 49, 52.

⁷⁸ U. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 47.

⁷⁹ *Pamiętniki...*, t. 2, s. 22.

⁸⁰ Sytuacja osób starszych należących do towarzystw jest katastroficzna. Są to ludzie chorzy, którzy otrzymują 8-10 dolarów emerytury, często są głodni. W polskich organizacjach rozdaje im

postępującą ukrainizację młodzieży polskiej oraz na to, że po najstarszych pokoleniach nie nadejdą następcy.

Za przyczynę postępującej asymilacji uważa się także ukrainizację Kościoła katolickiego na Ukrainie. Z liturgii tego kościoła wyklucza się język polski, a msze święte są prowadzone w języku ukraińskim. Wprowadzanie zmian odbywa się mimo widocznej niechęci polskich katolików⁸¹. Wiele osób należących do tzw. starszych generacji z rozgoryczeniem przyjmuje ten fakt, o czym świadczą liczne wypowiedzi: „Od dzieciństwa przyzwyczaiałam się, bardzo trudno teraz przejść na inny język”, „Język polski jest bardziej wyrazisty i kulturalny, miłszy dla ucha, do duszy lepiej dociera”, „Ładnie się kiedyś odprawiało po polsku, wesoło. Po ukraińsku jest smutno, dusza jest zasmucona. Ale nikt nas nie słucha”, „Księża przyjeżdżają z Polski i zaczynają mówić po ukraińsku i nikt niczego nie rozumie”, „My mieszkamy na Ukrainie i musimy się modlić po ukraińsku. Babcie bardzo niezadowolone. Nie mogły się przyzwyczaić i modliły się po polsku”⁸². Wiele osób szanuje właśnie te starsze kobiety, które tak gorliwie toczą walkę o zachowanie rodzimego kościoła. Ukraińcy przekonują, że Kościół katolicki nie jest wyłącznie kościołem polskim i uczęszczać do niego mogą również przedstawiciele innych nacji, jak Ukraińcy, Rosjanie, Żydzi, Tatarzy itp., dla których msza prowadzona w języku polskim jest niezrozumiała, co uzasadnia wprowadzenie języka ukraińskiego⁸³. Władze ukraińskie przedstawiają wiele wytłumaczeń na rzecz przyjętego rozwiązania: „Na Ukrainie ma być po ukraińsku”, „język liturgii musi być zgodny z językiem państwowym”, „kościół nie jest do podtrzymywania tożsamości narodowej”, „Bóg jest jeden, więc nie ma znaczenia czy modli się po polsku, czy po ukraińsku”, „mieszkacie na Ukrainie, więc powinniście modlić się po ukraińsku”⁸⁴. Część osób twierdzi, że na Ukrainie nie ma polskiej mniejszości, lecz występują wyłącznie ukraińscy katolicy. Liturgia i katechizacja dzieci i młodzieży po ukraińsku ma ne-

się bezpłatne leki, które przychodzą w paczkach z Polski. „Finansowo żyjemy coraz gorzej i moralnie też” – mówi jeden z Polaków. *Pamiętniki...*, t. 1, s. 267, 268.

⁸¹ J. Niewiński, *Stosunki polsko-ukraińskie. „Głos kresowian”*, Warszawa 2005, s. 441.

⁸² R. Dzwonkowski, *Mniejszości narodowe a ewangelizacja. Białoruś-Ukraina*, Lublin 2004, s. 32, 53, 54. Język polski jest nie tylko zastępowany językiem ukraińskim w czasie mszy świętych, ale także podczas spowiedzi, prowadzonych katechez, pieśni religijnych. Zdarza się, że w czasie spowiedzi wierni spowiadają się po polsku, a ksiądz pochodzący z Polski odpowiada im w języku ukraińskim. I. Kabzińska-Metryka, *op. cit.*, s. 174 i A. Bonusiak, *op. cit.*, s. 178.

⁸³ W przeszłości Kościół rzymskokatolicki był nazywany kościołem polskim. Ukrainizacja kościoła polskiego na Ukrainie jest zjawiskiem tym bardziej przykrym, że uznaje się, iż Polacy ze swym językiem przetrwali tylko dzięki kościołowi. Wielu Polaków od dzieciństwa zostało przyzwyczajonych do mszy świętych w języku polskim. J.M. Paluch, *op. cit.*, s. 53.

⁸⁴ Władze ukraińskie przeciwstawiają się tezie, że Kościół katolicki jest kościołem polskim. „Jeżeli przyjąć zasadę, iż jest to kościół polski, to w takim razie z kategorii mniejszości wypadają Polacy, nie będący katolikami”. B. Surmacz, *op. cit.*, s. 70.

gatywne skutki. Przyczynia się ona do zaniku polskiej tożsamości. Kościół jest często jedynym miejscem, w którym można posłuchać i nauczyć się języka polskiego. Obecnie społeczności polskiej odebrano tę możliwość⁸⁵. Zmiany sprawiają, że część osób rezygnuje z uczestnictwa we mszy świętej⁸⁶. Polacy coraz częściej przychodzą do kościoła, by spełnić swój obowiązek uczestnictwa we mszy świętej, a następnie udają się do domów, aby odsłuchać w radiu nabożeństwa w języku polskim⁸⁷. Ponieważ we wszystkich świątyniach nabożeństwa są odprawiane po ukraińsku, część osób udaje się do świątyni znajdującej się najbliżej ich miejsca zamieszkania, niezależnie od tego czy jest to kościół, czy cerkiew patriarchatu Moskiewskiego, czy Kijowskiego. „Ludzie nie dostrzegają różnicy pomiędzy poszczególnymi konfesjami, zwłaszcza jeżeli nabożeństwa odprawiane są w języku ukraińskim, a nie polskim”, „już kiedyś jak nie było kościoła, ludzie modlili się wszędzie”⁸⁸. Wobec ukrainizacji Kościoła katolickiego na Ukrainie, stopniowo odchodzi w niepamięć stereotyp „Polak – katolik”⁸⁹. Kościół katolicki na Wschodzie musi zmierzać się z jeszcze jednym problemem. Jest nim stopniowe odchodzenie od kościoła młodzieży polskiej, która przyjmuje modę na ateizm i wyzwolony tryb życia. Księżom coraz trudniej przekonać młodzież do regularnego uczestnictwa w nabożeństwach. Oddalanie się od Kościoła katolickiego przyspiesza ukrainizację młodych Polaków, gdyż jest ono równoznaczne z odchodzeniem od polskości⁹⁰.

⁸⁵ Ograniczenie dotyczy również prasy katolickiej, której nie zezwala się na drukowanie tekstów w języku polskim.

⁸⁶ Wielu starszych ludzi, pamiętających czasy stalinowskie, boi się przyznać, że są Polakami. Część osób, które przychodzą na msze święte, rozmawia ze sobą po ukraińsku, zamiast po polsku. Winę za to ponoszą księża ukraińscy, którzy mówią, że wy jesteście katolikami, a nie Polakami. W. Zwaricz, *Mniejszość polska wśród narodowości współczesnej Ukrainy*, [w:] *Mniejszość polska na Ukrainie. Mniejszość ukraińska w Polsce po 1989 roku*, red. A. Kasińska-Metryka, M. Gołoś, Chełm 2009, s. 108.

⁸⁷ I. Kabzińska-Metryka, *op. cit.*, s. 174.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 177.

⁸⁹ Co ciekawsze, ukrainizacja Kościoła katolickiego nie jest przychylnie postrzegana przez cerkiew prawosławną. Obawia się ona, że Kościół katolicki, w którym prowadzone będą msze święte w języku narodowym, będzie odbierał jej wiernych. J.M. Paluch, *op. cit.*, s. 53.

⁹⁰ Polacy wspominają, że przez całe zabory przetrwali, gdyż był z nimi kościół polski. W przeszłości w Żytomierzu odprawiano 5 mszy dziennie w języku polskim, teraz zaledwie jedną. Wielu księży, odmawiając prowadzenia mszy świętej w języku polskim, wskazuje na to, że Polacy pracują w państwie ukraińskim, a językiem w nim obowiązującym jest język ukraiński. Kościół rzymskokatolicki nie jest ani kościołem narodowym, ani polskim, więc msze święte powinny być prowadzone w języku zrozumiałym dla każdego członka społeczeństwa. Polacy odpowiadają, że jeżeli ktoś będzie chciał mszy świętej w języku ukraińskim lub rosyjskim, ten pójdzie do cerkwi prawosławnej, a nie do Kościoła rzymskokatolickiego, z tego względu, że cerkiew jest mu bliższa. J.M. Paluch, *op. cit.*, s. 138-140. Kolejnym problemem jest to, że w rodzinach mieszanych np. jedna siostra jest katoliczką, druga wyznawczynią wiary prawosławnej, co prowadzi do częstego konfliktu. I. Kabzińska-Metryka, *op. cit.*, s. 176.

Dla ludności polskiej na Ukrainie pojęcie „jestem Polakiem” od zawsze równoznaczne było z pojęciem „jestem wierzącym katolikiem”⁹¹.

U nas w domu wszyscy byli Polakami, bo do kościoła chodzili. Tam tak było. Jak ktoś chodził do Kościoła, to nazywał się Polak.

Co to za Polak, co nie mówi po polsku. Polak to ten, co po polsku mówi i śpiewa i do kościoła chodzi. Polak musi mówić po polsku – wspomina jedna ze starszych Polek⁹².

Do dziś Kościół katolicki nie może odbudować swej dawnej pozycji w tym państwie. Walka z nim rozpoczęła się już w połowie lat 20. XX w. Zaczęto wówczas przejmować majątek kościelny, rozwiązano seminaria duchowne, zakazano działalności opiekuńczej i oświatowej, takiej jak prowadzenie szkół i szpitali, aresztowano księży, by uniemożliwić im pracę. W wyniku II wojny światowej w diecezji łuckiej ze 147 parafii pozostała zaledwie jedna w Krzemieńcu, a w archidiecezji lwowskiej, liczącej 414 parafii przetrwało raptem 7. „Setki kościołów zostały zamknięte i zamienione na hale fabryczne, magazyny kołchozowe, stajnie dla zwierząt, sale gimnastyczne, a wiele z nich wysadzono w powietrze”. Większość mszy świętych po wojnie odbywała się na cmentarzach⁹³. Obecnie ciężko jest dokonać rewindykacji zabranego w czasach sowieckich kościelnego mienia, mimo że w tej sprawie pisze się setki petycji i odwiedza się liczne władze. O trudnościach w tej mierze można dowiedzieć się ze wspomnień jednej Polki:

W 1992 roku parafia w Snitkowie otrzymała pozwolenie na otwarcie kościoła. Przyjechał biskup Jan Olszczański oraz wierni z okolicy. Odbyła się uroczysta procesja, msza święta, obok kościoła postawiono krzyż. Goście się jeszcze nie rozjechali, jak grupa niewierzących, właśnie Ukraińców zabarykadowała drogę do kościoła. W nocy zdjęli krzyż, ogłosili strajk, że nie oddadzą „klubu”. Porozwieszali też plakaty „Nie damy Polsce przejść przez wieś”. Rozpoczęła się wrogość pomiędzy ludźmi. Polakom nie pozwalano kupować w sklepie chleba, nie witano się z nami. Jakiś mężczyzna uderzył łopatą starszą kobietę⁹⁴.

Polacy ukrywali swą wiarę, aby nie narazić się na szykany i dyskryminację.

Na nagrobku mojej babki widnieje napis po polsku. W tamtych czasach było to niemal szaleństwem. Mój ojciec mówił, że Ukraińcy rozbijają nagrobek i że będą mnie prześladowali⁹⁵.

Ciekawe to były czasy, chrzciny, śluby, odbywały się nocą, często w domu⁹⁶.

Nasz ślub w Katedrze odbył się przy zamkniętych drzwiach. Świadkami był kościelny i mój brat, baliśmy się wtajemniczyć więcej ludzi, gdyż mogli mnie wyrzucić ze studiów⁹⁷.

⁹¹ S. Braucek, *Czeska świadomość narodowa wobec problemu mniejszości etnicznych*, [w:] *Samo-identyfikacja mniejszości narodowych i religijnych w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. J. Lewandowski, W. Goleman, Lublin 1999, s. 33.

⁹² H. Krasowska, *op. cit.*, s. 274, 286.

⁹³ A. Bonusiak, *op. cit.*, s. 154.

⁹⁴ W. Szymczuk, *op. cit.*, s. 22.

⁹⁵ *Pamiętniki...*, t. 2, s. 344.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 218.

⁹⁷ *Pamiętniki...*, t. 1, s. 264.

Prócz Kościołów rzymskokatolickich, niszczone są również polskie cmentarze. W wielu miejscowościach są one zaniedbywane, rozpadają się, a kamienne ogrodzenia i kapliczki są rozkradane i bezczeszczone⁹⁸.

W mojej miejscowości znajduje się cmentarz polski. Aż strach pomyśleć, co się tam dzieje. Postanowiłem zaapelować o to, aby wspólnymi siłami zrobić tam porządek. Wysłałem listy do władz miejskich, które pozostały jednak bez odpowiedzi. Prosiłem władze, aby chociaż zamknęły bramę, niech konie i bydło nie chodzą po grobach, bo między cmentarzami nie ma płotu i przechodzą na nas cmentarz. Całe lato na cmentarzu pasie się bydło. Zdarza się, że krowę przywiążą do samego grobu. Ponadto na cmentarzu parkują Ukraińcy samochody. Cztery razy przeganiałem z cmentarza konie, które chodziły po grobach. A tam pochowany jest mój ojciec, wujowie, dziadkowie, przyjaciele i inni ludzie⁹⁹.

„W czasie tych kilku wieków nie było całkiem lekko w tych warunkach i w tym otoczeniu wytrwać i zachować swą polskość” – wspomina jedna Polka¹⁰⁰. Świadomy trudnej sytuacji Polaków na Wschodzie, przybywający z wizytą na Ukrainę w 2005 r., Prezydent Aleksander Kwaśniewski powiedział do nich wymownie: „przetrawajcie”¹⁰¹.

Podsumowanie

Mniejszość polska na Ukrainie zarówno dziś, jak i w przeszłości miała trudne warunki do życia. Druga wojna światowa, akcja Wołyń, późniejsze wywózki i przymusowe repatriacje wpłynęły na jej obecne położenie. W ciągu dziesięciu lat liczba Polaków zmalała czterokrotnie. O ile w 1989 r. 450-500 tys. osób deklarowało pochodzenie polskie, o tyle w 2001 r. do polskości przyznało się zaledwie 144,1 tys. obywateli ukraińskich¹⁰². Przyczyną spadku liczby Polaków jest asymilacja. Wielu z nich, po wydarzeniach wołyńskich nie potrafiło już nigdy normalnie żyć. Ze względów bezpieczeństwa podawali się za Ukraińców, a dzieci wychowywali na obywateli ukraińskich¹⁰³. Asymilacja mniejszości polskiej jest także skutkiem innych czynników, do których można zaliczyć: małżeństwa mieszane¹⁰⁴, przeno-

⁹⁸ Jeden z Polaków, kiedy był w Polsce zauważył, że większość grobów jest bardzo zadbana. „Dlaczego więc Polacy zapominają o tej ziemi, gdzie spoczywają prochy ich przodków?” – zapytał. *Pamiętniki...*, t. 2, s. 157, 159.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 397.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 398.

¹⁰¹ *Pamiętniki...*, t. 1, s. 254.

¹⁰² Od czasów końca II wojny światowej jest to spadek o 34,2%. Wielu Polaków jest zdania, że dane są sfalszowane, a ludzie boją się przyznać do polskości. *Pamiętniki...*, t. 2, s. 20.

¹⁰³ Problem tego: kto Ty jesteś?, dotyczy dziś setek tysięcy Polaków żyjących na Ukrainie. *Ibidem*, s. 400.

¹⁰⁴ „Małżeństwa mieszane to wynarodowienie Polaków. Dotychczas nie spotkałam ani jednego mieszanego małżeństwa, gdzie w domu na co dzień panowałby język polski. W domach tych obowiązuje język rosyjski lub ukraiński”. *Ibidem*, s. 365.

szenie się ludności ze wsi do miast, zapominanie języka polskiego, brak dostatecznego wsparcia ze strony rządu polskiego, bieda, skłócenie środowiska polonijnego na Ukrainie, przestarzały program stowarzyszeń, znaczne rozproszenie, uniemożliwiająca konsolidację, pamięć o wcześniejszych represjach, emigracja do Polski¹⁰⁵. Kolejnym problemem jest ukrainizacja Kościoła katolickiego. Polscy księża boją się przeprowadzać msze święte po polsku w związku z zarzutami, że dokonują oni polonizacji miejscowej ludności. Kościół przestał być placówką mogącą przekazać młodym pokoleniom język polski i polskie wzorce. W związku z postępującą asymilacją ludności polskiej na Ukrainie, warto przytoczyć słowa Marszałka Polski Rydza-Śmigłego: „gdziekolwiek znajdzie się Polak, zawsze powinien pamiętać o tym, że jest synem wielkiego narodu, który ma odrębną, swoją kulturę, swoje ideały i swoje przeznaczenie historyczne, godne miłości wielkiego serca”¹⁰⁶.

Polish minority in Ukraine. Memories

Summary. The Polish minority in the Ukraine has since time immemorial appeared. The first Poles already arrived at this land in the 14th century with the of civilization mission. Their fate in the neighbouring country was diversified. At first they were pleased with a respect and numerous privileges. A coming into existence worsened Polish-Ukrainian relationships by B. Chmielnicki uprising caused by the pressure of Cossacks by Polish magnates. In 1925 for Poles, inhabited in the Soviet Ukraine an autonomous called region was created Marchlewszczyzną. From the time of the World War II, repressions and persecution affected them. The Polish minority was recognised behind the obstacle to creating the state of the Ukrainian. In 1944 they committed the brutal murder on Poles settling west of Ukraine (60 thousand persons were butchered), in order to this soil were assigned to Ukraine rather than Poland after the war . Poles were also being victimised in Lvov, forcing them to the trip to the country of origin. The ones which stayed, lived in the constant intimidation, concealing their Polish identity. Inasmuch as before the war, in the Ukraine 500 thousand of the Polish minority lived, at present this minority is getting smaller what is resulting: mixed marriages, broadcasting Ukrainian or Russian name Polish children, migration from the village for cities, lack of the ability of using Polish, emigration of members of minorities to Poland, of considerable dispersion, hampering integration, period of population decline, peeling off from the Roman Catholic Church, being the last anchor of the Polish national identity in the East and neglecting from the side states of the origin. According to estimated data in the Ukraine today 144.1 lives thousand of Poles.

Keywords: history of Poles in Ukraine, Poles in Lviv, Assimilation of Poles, Ukrainianisation of the Catholic church, Polish associations

Weronika Kundera – mgr, doktorantka na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Obecnie kończy pracę doktorską pt. *Ochrona mniejszości narodowych w Polsce i w Niemczech*. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na problematyce mniejszości w Europie, migracji, stosunkach Polski z krajami sąsiedzkimi. weronikakundera@wp.pl

¹⁰⁵ Na Ukrainie żyły często pojedyncze rodziny otoczone ludnością ukraińską, co sprzyjało ich ukrainizacji. *Ibidem*, s. 21.

¹⁰⁶ *Jesteśmy jednej krwi, Ogniwia polskości na świecie*, s. 160, <http://docplayer.pl/108525047-Mj-szi-calej-polski-sa-z-rodajcami-pracujacyymi-na-o-czyznie-i-moscicki-gdziekolwiek-znajdzie-sie-polak-zawsze-powinien-pamietac.html> [dostęp: 19.01.2019].